

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wycena w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmowana w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolonych pocztowego niemiecko-austriackiego, należących (urzędowo) pocztowo. W innych krajach zaś tylko nasze agenty, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklamy
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie noszą tytułu.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. Steiner, H. Albrecht Taubenstrasse 54. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: H. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. 2. bor.ński

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmskim placu No. 15, u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pana J. Hoffmanna, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. Steiner, H. Albrecht Taubenstrasse 54. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: H. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. 2. bor.ński

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odepisanie ich inseratów do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgeb i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonym być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 gr. 6 fen. od wiersza. Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebński) przy Wilhelmskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Z powodu Święta uroczystego, Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 24 marca.

Do nowych przeszkód, jakie parlament niemiecki stawia rządowi przy obradach nad projektem do prawa wojakowego, przystępując, jak się z przebiegu rozpraw nad prawem prasowem a mianowicie dyskusji dnia wczorajszego przekonywamy, nowe trudności. Prawo wojakowe ma zapewnić cesarstwu niemieckiemu owoce świetnych i niespodziewanych zwycięstw — kosztem strat materyalnych, nowych podatków, których ulgi na próżno oczekują nie tylko klasy robotcze; projekt do prawa prasowego natomiast nadaje pewne materyalne korzyści — w zamian za ściśnienie wolności.

Przy obradach nad prawem wojakowem oświadczył minister wojny, że projekt rządowy bez przyjęcia paragrafu pierwszego, normującego liczbę wojska na stopie pokojowej, żadnej dla rządu nie ma wartości; w dyskusji wczorajszej nad projektem do prawa prasowego powatpiewał komisarz rządowy, ażeby rada związkowa zgodziła się na poprawki, jakie poczyniła komisya. Jeden i drugi projekt bardzo jest ważny a zasadnicze różnice między rządem od postulatów dotychczasowej reprezentacji. Kto zwycięży i kto ustąpi — oto najważniejsza kwestya, nad którą wszystkie niemieckie zastanawiają się pisma, nie wrócić zjadł pomyślnie o losie dwóch projektów rządowych.

Co do nas — nie chcemy rozstrzygać tej sprawy, podnosimy tylko, że rozpowszechniający dzienniki wiadomości, jakoby rząd zamierzał rozwiązać parlament i nowe rozpisć wybory, jeżeli znaczne do prawa wojakowego poczynione będą zmiany.

W dniu 21 b. m. zły gabinet węgierski przysięgł na konstytucyę w ręce cesarza a na wczorajszym posiedzeniu węgierskiej Izby wystąpił p. Bitto, przedstawiając jako program gabinetu, którego jest prezesem. Pan Bitto wspomina o przesileniu finansowem i trudnościach, jakie towarzyszyły utworzeniu ministerstwa, podniósł, że jednym z najgłośniejszych zadań gabinetu będzie zaniechanie szczyrych zarządzeń zlemu w kwestyi finansowej. Uproszczenie całego administracyjnego aparatu i podjęcie takich reform, któreby przywróciły równowagę między dochodami a wydatkami państwa, oto, zdaniem prezesa gabinetu, najskuteczniejsze środki.

W miejsce p. Bitto, który był marszałkiem Izby niższej, wybrał człowieka podobno stronniactwa Deaka p. Beleg Perczla. Przewodnictwo ofiarowano z początku panu Szlavy, który jednakowoż urzędu nie przyjął.

Jeżeli wierzyć dać można temu, co francuzkie pisma dzienniki, mieli ministrowie Larcy i Depeyre na radzie ministerjalnej sprzeciwiać się ogłoszeniu okólnika marszałka Mac-Mahona, przesłanego do księcia Broglie.

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Weiber sind Katzen mit glatten Bälgen und scharfen Tatzten.

Przysłowie.

Późnym wieczorem, jesienią r. 1858 wesołe grono akademickiej berlińskiej młodzieży, bursze czystej wody, połowa z nich w charakterystycznych czapczkach, które cudem zdawały się trzymać na głowach, z wstęgami na piersiach, w długich butach, cygara w ustach, włosy na ramionach w tył zarzucone... dla dystrykcyi połowa ich w okularach, podśpiewując Gaudemus, ową odwieczną pieśń młodzieńczą, która nigdy nie starzeje — pobrawszy się pod ręce wracali czy szli — dokąd? sami nie wiedzieli może. Ale byli w złotych, w brylantowych, w humorach, które skrzydła przypinały do bark, dają odwagę i godzą ze światem. Wrócili z Komersu, na którym piwo było doskonałe i wypili go obfitością wielką.

Butna to była młodzież, a między nią najtęższym

Marszałek wszakże oświadczył, że głównym jego będzie staraniem, ażeby nie ułatwiać drogi do tronu żadnemu z dotychczasowych pretendentów.

Gabinet angielski uzyskał przyzwolenie Izby niższej na zaciągnięcie pożyczki 900,000 funtów szterlingów, która ma być przeznaczoną na pokrycie kosztów wojny z Aczynami.

Celem złożenia Wiktorowi Emanuelowi uroczystych powinszowań zebrały się w dniu dzisiejszym w kwirynale deputacye senatu i Izby deputowanych, reprezentanci armii, uniwersytetów i szkół. Nauki i sztuki wysłały również swych reprezentantów a gminy prowincjonalne deputacye. Król odpowiedział na każde przemówienie i podniósł mianowicie, że narodowe dzieło dokonane zostało, bo Włochy, żądając swęj niezależności, umiały uszanować niezależność mocarstw ościennych. Wiktor Emanuel dziękował za dochodzące go zewsząd objawy życzliwości i przywiązania i oświadczył, że jednemu Włoch będzie obecnie ręką iemio europejskiego pokoju. Przez to, że Rzym został stolicą królestwa, interes tak cywilizacyi jak i religii zarówno wielkie odnosi korzyści.

Telegram madrycki donosi, że republikański generał Loma stanął na czele dziesięciu batalionów w Rencia, o trzy godziny od Bilbao; natomiast generał karlistowski Palacios miał się posunąć za znacznym oddziałem aż do Guadalaraj, w bliskości Madrytu.

Nasz lud wiejski.

Nasz lud wiejski znajduje się w obec rządu tak rosyjskiego w Królestwie Polskiem, jak pruskiego w Niemczech, nie wiadomo, jak powiedzieć, szczęśliwym czy nieszczęśliwym położeniu, że się ze strony ich odbywa istny wysięg w robotach i umiżkach około jego pozyskania. Faktem sam i szczegóły jego znane zbyt dobrze wszystkim zdolnym sięgnąć nieco pamięcią w niekonięcznie odległą przeszłość; intencya zaś samegoż faktu dowodzi, jak dalece oba rządy spodnie naszej ludności warstwy uważają za element siły w składzie naszego społeczeństwa, za cel pożądaną swęj roboty skierowanej ku zdławieniu go. Konsekwencya i powtarzająca się wiernie, według odmiany okoliczności odmienna w szczegółach, ta sama w zasadzie praktyka powinna nam być pouczającą i ostrzegającą wskazówką równoległych, obronnych usiłowań własnych. Jak w obłądzonej twierdzy ruchy nieprzyjaciela pouczają ściśnioną załogę

Jan Fryderyk Riebe, przez towarzyszy zwaną pieśszczono Hänschen.

Hänschen chociaż uczęszczał na oddział filozoficzny i przykładał się do nauk matematycznych, myśłami po obłokach latał. Szusny i barczysty, piękny, z włosami blond, z oczyma niebieskimi, z miną pogardliwą i zarozumiałą jak u potomka Arminiusza przystało, — miał wielką miłość do młodzieży może dla tego, że nią nielitościwie pomiatał. Szyderski, szorstki, nie przebacający, umysłu żywego, pojętny czuł swą wyższość nad towarzyszymi i mocno im ją czuć dawał. Był on wyrocznią w swojej nacyi a należał, jeśli się nie myli, do Turynii. Kolory jej nigdy z jego piersi nie schodziły, miał je na czapce, u kija który nosił i przy facye jeśli fajkę palił. Ale ta już naówczas wychodziła z użycia, wisiła tylko na gwoździu nad łóżkiem obok rapira i innych godeł burzowstwa.

Dochozili podśpiewując do mostu i Sprei. Kilku pojechało się i rozsypało dążąc do domów.

Hänschen z dwoma towarzyszami szedł z podniesioną głową patrząc na wsze strony. Miał wielką ochotę zrobić jakie głupstwo, zacząć filistrę i wywołać kłótnię, zarumienić jaką spokojną przechodzącą dziewczynę, wytłuc gdzie okno lub nastrząsnąć jakimś staruszką powracającego do domu. Taki trefny Spass byłby mu bardzo do smaku, ale próżno szukał oczyma celu i niecierpliwie poprawiał czapkę złotem sutu wyszywaną. Spotykali tylko wojskowych lub ludzi, którzy czołżyli się z daleka burzów w dobrym humorze, unikali zetknięcia z nim.

A tu piwo i młodość dopominały się koniecznie jakiegoś wybruku.

Na brzegu brudnej Sprei stało przyćpione lekko czolno beznamię.

naplepiej o słabych obrony punktach a zarazem o potrzebie ich wzmocnienia, tak i nas w obłądzeniu życia i pierwiastku naszego narodowego przez nacisk i usiłowania żywiołu innoptemienego powinny manewra strony przeciwnę uczynić, czego nam się najwięcej wystrzeżać, o co nam się najwięcej starać należy. Dzisiaj po zręznym poruszeniu rozmaitych kwestyi z dziedziny materyalnej, po wydobyciu na wierzch kwestyi ciężarów drożnych, po podniesieniu sprawy osobnej ordynacyi powiatowej dla W. Księstwa Poznańskiego, ordynacyi zapewniającej nibyto ludności wiejskiej udział większy w zarządzie powiatowym, aniżeli to było dotąd, ponawia się na drodze publicystycznej próba, której pierwsze początki widzieliśmy w r. 1850 w wydawnictwie tak zwanego Przyjaciela Chłopów. Próbą tą odnowioną jest wychodząca tu od niejakiemu czasu Gazeta Poznańska Obrony Krajowej. Dopóki spełniała początkowe a zapowiedziane z góry zadanie występowania w imię i w obronie dobra landwerystów W. Księstwa Poznańskiego bez względu na różnice wiary i narodowości, dopóki się ograniczała na podawaniu pruskopatriotycznych anegdot z pod Königsgraetzu czy Sedanu, nie było powodu zwracać na nią uwagi. — Teraz jednakże zmieniła się od niejakiemu czasu jej taktyka. — Z neutralnego przechodzi na zaczepne stanowisko. Zaczyna w szeregu następujących po sobie artykułów wstępnych występować w obronie praw majowych, słubów cywilnych, tłumaczyć potrzebę uwięzienia i wywiezienia Arcybiskupa, w jednym z ostatnich numerów wyklada potrzebę wyrugowania języka polskiego ze szkoły jako wyraźną korzyść ludności polskiej. W odcinku pojawia się Opowiadanie starego Michała, pouczającego według znanej recepty chłopów, jakie to były owe polskie czasy i t. d. — Jakkolwiek dzisiaj mamy zbyt wiele zaufania do zdrowego sensu ludności naszej wiejskiej, jakkolwiek zbyt dobre mamy wyobrażenie o jej rozumie i sercu, by szła na lep podobnych frazesów, by się pozwoliła bałamuć, by pozwoliła rzucić w łono swe ziarno niechęci przeciw swęj wierze, narodowości i społeczności, uważalibyśmy przecie za błąd i nieogledność z naszej

Poruszająca się woda nadawała mu melancholijny ruch jakiś, kołysała się dźwięnie, jak kolebka dziecięcia, które usnęło a matka jeszcze zwolna trąca je nogą, aby się robaczek nie ocknął.

Hänschen stanął i począł się czołnu przypatrywać.

— Słuchaj, odezwał się do idącego z nim małego, ospowatego, niepocznego adjutanta — umiesz ty pływać?

— Jaktó? — zapytał drugi podnosząc oczy — pływać?? a kto — zdaje mi się, że dotąd nie, ale matka natura, na oczęch wypukłych, policzki jakby wydęte, rumiane. Na szerokiej piersi wstęga burzowska wspinała mu się rozwijała jak orderowa opaska.

— Co ja — rzekł przez zęby szepleniąc — to z wodą żadnych nie mam stosunków i brzydzę się nią, nie piję nigdy — i marynarzem nie mam ochoty być weale.

Ramionami wstrząsnął — Brr!!

— Mnie bo się zachciewa tę łódkę odczepić i użyć z wami przejażdżki wodnej. — Zrobilibyśmy podroz odry, — dokąd też ta paskudna Sprea płynie może??

— Słyszałem — odezwał się ospowaty, że wypływa z pewnej przeczarni, w której się pierze cała brudna bielizna pruska i brandenburska, a ścieka tajemnymi drogami do studzien stołecznych, z których ją za źródła sprzedają.

— Dowcip ci się nie udał — rzekł Hänschen. Cóż ty mówisz, Frycu?

strony, gdybyśmy propagandę tego rodzaju mieli przepuszczać niespostrzeżenie i bez uwagi. Zadaniem tedy światłego naszego wiejskiego obywatelstwa jakiegobądź stanu i położenia czuwać nad szczegółami i skutkami podobnej propagandy, by nie wybujała szkodliwym dla sprawy narodowej, dla dobra naszego moralnego i społecznego chwastem. Zadaniem dalej pism naszych ludowych, zamiast bezpłodnych i niepotrzebnych polemik z własnym obozem, w formie, która by chroniła od przesładowań i konfiskat policyjnych, — zająć w szczegóły podobnej, szkodliwej nam propagandy, podjąć w obec bałamuconego ludu wiejskiego konsekwentną i pilną krytykę.

Lud nasz wiejski, to podstawa bytu naszego narodowego, to źródło ożywcze soków naszych narodowych. Nie pozwólmy mu wysychać, nie pozwólmy go zatrucić, bo, bądźmy pewni, za nim wyschnie, za nim struje się śmiertelnie cały organizm narodowy.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sędziemu powiatowemu Sierżyskianemu przy deputacyi sądowej w Stramborku tytuł radcy sądu powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 22 marca.

(Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych).

(x) Pomiedzy rozmaitemi stowarzyszeniami, jakie pośród nas istnieją, Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych na szczególną zasługiwać winno naszą uwagę. Wszystkie bowiem to, co tylko zmierza do zabezpieczenia bytu jednostek, zwłaszcza dobrze zastawionych w naszej kampanii pracy, powinniśmy otaaczać troskliwą naszą opieką.

Czyż nie zasługują na nią ci, którzy pracą swą przyczyniają się do tego, byśmy z gospodarstw naszych nalezyte odnosili korzyści? Opieka ta zaś tym skuteczniejszą będzie, im większe zespolenie nastąpi, im większa liczba nas przystąpi do stowarzyszenia tyle pożytecznego i składką drobną przysłuży się do zapewnienia jakiegoś takiego bytu kampanii steranemu inwalidzie pracy lub jego osieroconej rodzinie. Dla tego też pożądaną byłoby rzeczą, żeby właściciele dóbr zachęcali swych urzędników, przedstawiając im korzyści

I odwrócił się do tłustego.

Tłusty śmiał się po cichu.

— Sprea wypływa z piasku a wpada do błota — mruknął Fryc... Pływają po niej tylko wyrzucone ze śmieciaka galgany — a i tym się trafia często osiąść na mieliznie.

— Przecież czołno stoi, ktoś pływać musi, — ozmubyśmy po ojczyjstęj rzeki falach przejechać się nie mieli.

I zawrócił się ku rzecze.

Towarzysze wzięli to zrazu za żart, ale Hänschen szedł szybkim ku czołnu krokiem.

— A ty umieszże pływać? — zapytał ospowaty.

Gdybym pływał, robił wioślem albo kierował czołnem umiał — odparł żywo bohater — nie byłoby w tym nic osobliwego, żebym was na czołno zapraszał. Sztuka jest w tym, że żaden z nas pływać nie umie, żaden wiośłem nie robił w życiu, a jednak opanujemy statek, zdobędziemy go i w tryumfie puseim się na odkrycie ziem nieznanych, nucąc chórem pieśń studencką.

To mówiąc zbiegł już w dół, sznurek na kołku zadzierzgnięty odczepił i w środek lichego czołenka skoczył tak silnie, iż zadrzało pod nim, i potrzebował całej zręczności swęj i siły, aby się na nogach utrzymać. Dwaj towarzysze stali na brzegu i niepewni, co poczną, spoglądając na siebie. Nie chcieli mniej pokazać odwagi i fantazyi a zimnej kąpieli nie życzyli sobie oba.

— Kto mój przyjaciel, za mną!

Fryc, widząc tam leżący drag, który posłużył nam za wiośło — daj mi go tu!

Z wielką trudnością tłusty Fryc podjął leżący obłożony drag i unosząc go do góry podsunął Riebeciu — sam jednak do czołna się nie spieszył. Ospowaty

ści stowarzyszenia, do przystępowania do takowego — nie mniej, aby też dając dobry przykład z siebie, sami do niego przystępowali.

Zdaje się zaś zbyt czynnym byłoby dodawać, że im więcej stowarzyszenia liczyć będzie członków, tym skuteczniejszą pomoc potrzebującym przynosić może i tym większą każdemu z stowarzyszonych urzędników daje rękojmią, że w razie śmierci rodzina jego nędzy doznać nie będzie.

Gromada to wielki człowiek — i na tym polu też gromada, czyli zespolenie wszystkich sił ważne może oddać usługi nietylko materialne, — o jakich wyżej mówiliśmy, lecz także i moralne, bo każde zespolenie się tylko dodatnio pod każdym względem na swych członków oddziaływać mogą.

Tak więc interes nasz osobisty, materialny, jak nie mniej względy moralne powinny nas spowodzić do tego, byśmy większą niż dotąd otoczyli Towarzystwo to opieką i uważali sobie za obowiązek należenia do niego jako członkowie oraz zachęcali urzędników gospodarczych do przystępowania do takowego. Mimo toż i Towarzystwo, o którym mówimy, nie doznawało ogólnego poparcia, dzięki gorliwości i pracy jego prezesa, prosperuje dobrze, a fundusz, jaki posiada, który wynosi przeszło 17 tysięcy talarów, świadczy wymownie o zasobnej jego podstawie. Podstawa ta może być jeszcze więcej rozszerzona, gdy Towarzystwo więcej liczyć będzie niż dotąd członków.

Mamy nadzieję, że słowa te nasze zachęty nie przebrzmiały w społeczeństwie bez echa i że w r. b. Towarzystwo to zwiększy liczbę swych członków. Czyńmy, co każde duch boży a całość się złoży i niech naszym tak na tym polu jak i każdym innym będzie: Unitis viribus. — Wreszcie dodaje, iż Towarzystwo całe liczy członków wszystkich tylko 460; — pytam się zaś, czy cyfra ta odpowiada naszym stosunkom, czy nie powinny być one przynajmniej dwa razy większą? Przecież nie ulega wątpliwości, że samych urzędników gospodarczych w naszym Księstwie jest nierównie więcej, a co dopiero mówić o właścicielach? Jeszcze raz zatem: Mijemy nadzieję, że jeśli nie innego, to samo Towarzystwo — które dało przez dotychczasowe istnienie dowody swej żywotności, przyciągnie obojętnych i wahających się i pożądaną rozwoju pozyska.

Warszawa, 20 marca.

(Unici. — Św. Jurey, szlachta, księża. — Pogłoski. — Kotzebue. — Prawo wojenne.)

(J) Unici i pastwienie się nad nimi rządu moskiewskiego zawsze jeszcze u nas na porządku dziennym. O wiadomości jednak bardzo trudno — z wszystkiego co wiemy, zdaje się być pewnym, że kampania przeciw tym nieszczęśliwym braciom naszym na chwilę zawieszona została, a raczej przybrała obecnie inną formę. Wytoczywszy krwi nie mało i napelnivszy więzienia unitami, obecnie rząd stara się złamać ich opór nakładaniem niepomierne wysiłkami kontrybucjami, przez wojsko wysłanym. Wciąż oddziały wojska przebiegają wioski przez ludność uniacką zamieszkałą i kontrybucje te ściągają. — Zapytacie się jaki skutek tego? Oto lud ten bohaterski pozwala się rabować i zabierać na pokrycie kontrybucji cały swój dobytek, lecz ani na krok nie ustępuje i do cerkwi swych, które służą za schronienie, nie chęć, nie chęć. Z jednej wsi do parafii prattulivskiej należącej, cała ludność wyruszyła i osiadła w lesie. Zapewne wojsko musi tych nieszczęśliwych do powrócenia do swych siedzib. — Księża unicy wszędzie wraz z ludem, z nader małymi wyjątkami, idą pospół; to też ich wielka liczba wypędzona została do Galicji lub w więzieniu osadzona. Kilkanście parafii w skutek tego osieroconych z parochów. Aby zaś tę szczerbę zapłacić, jak słyszymy, wysłany został jeden z św. Jurców do Galicji, aby więcej halsztry tej, która tu spełnia jak najgorliwiej obowiązki sfory gończej, sprowadzić. Nie ma on ohydniejszego nad tych wyrzutków społeczeństwa, którzy dla chleba, bytu i miłego grosza, pastwią się nad własną bracią i tak skwapliwie krew z niej toczą. Oburzenie tu przeciw nim okropne a sprawiedliwość wyznać nakazuje, że nie oni z tego sobie nie robią i ściągają się wzajemnie w podłych posługach dla rządu moskiewskiego, który choć ich używa, ale też nimi serdecznie pogardza. — Sam słyszałem od wojskowych, którzy z największą pogardą o tej gończej sforcie się wyrażają. Nie mówią inaczej, jak tylko: swołocz (smiecie) prepodlejszy naród (najpodlejszy naród) i t. p. pochlebne epitety nadają.

Kampania rozpoczęta przeciw unitom, mimo zmiany formy, może być pewni nie ustanie, dopóki rząd nie dopnie swego, tj. dopóki nie zniszczy tych resztek unii i prawosławia w miejsce jej nie zaprowadzi. W kampanii tej żadnej broni nie odrzuci, ani też przed jakąkolwiek się zaważa; dziś karabin, jutro kontrybucja, dalej pieniądze i wódka i rozmaite pożytki i niepożądane sidsia i pokusy. Jak długo lud ten bohaterski wytrwa w oporze swym, trudno przewidzieć, w ka-

waty wejrzeniem rozkazującym wezwany ostrożnie burt przestąpił i stanął, trzeci już nie mógł mniej odwagi pokazać od dwóch swych towarzyszy. Choć ociągając się nieco i ostrożniej od nich wszedł do czoła.

Zaledwie się w niem pomieścić mogli. Hänschen kijem się o brzeg oparłszy odpychał już waga barkę, która się na wsze strony wahała. Fryc na nogach się nie mogąc utrzymać, przysiadł. Hänschen stał. Czółen wydobyl się na mętne wody Sprei, której pęd zaczął go unosić. Lecz niedosyć starannie rozłożony ładunek na jedną stronę tak przeważał, iż woda zaczęła zagłądać. Fryc rzucił się w przeciwną zbyt gwałtownie tak, że zjadł znowu zajął wodę. Łódka się ustakować nie mogła, a butny Hänschen wcale jej pokierować nie umiał. Tymczasem coraz dalej odbijał od brzegu.

— Stój! stój! krzyknął Fryc — dosyć tego żartu i brawady! Kat już wie! rzeka, choć na mój, że pomysłami plynie, może mieć zdradliwie głębinę. Donnerwetter! utonął w Sprei to i śmiesznie i niesmacznie. — Zalanie mieć gardło wszystkimi brudami miejskimi. — Stój — niech cię kaci porwą.

Wolał jeszcze oburzać trzymając się łódki, w której głab padł był także ospowaty, gdy Hänschen niezważając na nic, w chwili, gdy miał już pieśń burzową zanucić, stracił równowagę i na znak padającego głową w wodę się zanurzył. Rozprysnęły się szeroko fale, dwaj studenci pozostali o mało także nie wypadli i winni byli chwyconemu się łódki, iż przy niej zostali. Hänschen zniknął.

Sprea nad wszelkie spodziewanie była w tym miejscu głęboka.

Krzyk przerażenia wyrwał się z piersi towarzyszy.

Na chwilę roztrwarta paszcza wody zamknęła się

złym razie zasługuje na największe uwielbienie a tym większe, że pozostawiony literalnie sam sobie. Księża bowiem po większej części, jak wyżej powiedziałem, na wygnaniu lub w więzieniu, szlachta zaś tak przestraszona, że unika, jak to mówią, własnego cienia i strzeże się wszelkich stosunków z temi nieszczęśliwymi. A jednak obowiązek ludzki, obowiązek patriotyczny nakazuje, by ich nie opuszczać i by przynajmniej w ciężkiej ich biedzie przyjąć im w pomoc choć pod względem materialnym. Ale na strach nie ma lekarstwa. Zresztą pod tym względem wiele dałoby się powiedzieć z przeszłości i obecnej chwili — pozostawiamy to jednak do innego razu. Dziś powiemy tylko, że nie ma żadnej spójności, żadnego ciepłego związku pomiędzy tym ludem a obywatelstwem, a dla czego? Niech przeszłość mówi za nas.

Jenerała Kotzebue, jak wam wiadomo, już od kilku tygodni posiadamy. Od chwili przyjazdu jego krążą najrozmaitsze pogłoski, które po większej części nie mają żadnej podstawy a które rozgłaszają sami Moskale lub usłusze im narzędzia. Zapewne i was już wiele tych pogłosek dobiegło a głównie pogłoska o niełasce dla Gromeki, głównego entrepreneur wytoczonej krwi na Podlasiu. Nie ma w tym ani zdłbia prawdy. Gromeka nie działał nic z siebie, lecz odpowiednio do otrzymanych wprost z Petersburga instrukcji. W obec krzyków podniesionych w prasie rządowi naturalnie chodzi o zmniejszenie i przeinaczenie tej sprawy i dla tego w organie swym fałszywie ją przedstawia a jednocześnie rozpusza wieść, że Gromeka winien wszystkiemu, działając na swą rękę, że car o niczem nie wiedział, że dopiero ks. Bariatyński otrzymał list od hr. Lubieńskiego, zawiadamiającego go o mordach na Podlasiu, doniósł o tem carowi, że ten okropnie się rozgniewał i tym podobne banialuki, którym tylko dobroduska łatwości ucho podać może. Kampania ta na unitów od dawna była przygotowana — przechodziła ona wszystkie momenta, aż do katastrofy krwawej dość musiała.

Mówią tu także o wkrótce nastąpić mającej dymisji prezydenta miasta jenerała Witkowskiego oraz dymisji oberpoliemajstra Ułasowa. Jedno i drugie stać się może, bo wiadomo, że każdy nowy pasza moskiewski łączy z sobą furę zaufanych swych pomocników i wygryza dawnych a w ich miejsce swoich mianuje. To pewna, że jenerał Witkowski, mimo swej zręczności, nie wgrzyzł się jeszcze w łaski jenerała Kotzebue, lecz że to nastąpi, pewni jesteśmy, dla tego też o jego przyszłości się nie obawiamy. Własowa byłaby rzecznikiem szkoda, bo prawdziwie to sumienny urzędnik.

Nasz teatr nie podoba się także jenerał-gubernatorowi nie pod względem prawdziwie artystycznym lecz z czysto soldackich przyczyn. Oto gniewa tego pasze, że dygnitarze wojskowi i cywilni nie chodzą na tak zwany frei teatr w galówki, tj. święta urzędowe. Naturalnie, wedle logiki moskiewskiej winien temu dyrektor teatru p. Muchanow, należy dać mu więc dymisję. Te i tym podobne reformy zamierza wprowadzić jenerał Kotzebue, chcąc okazać swą władzę, która, nawiasem powiedziawszy, jest czysto iluzyjną; — pozwalają mu bawie się pozorami władzy — lecz sama władza spoczywa w odpowiednich ministerstwach w Petersburgu. — Nad teatrem tylko a i strażą ognio-wojskową może się pastwić do sytu, to zostaje pod jego wyłączną władzą i, dodajmy, zależy od jego samowoli. O tem zaś, żeby ten nowy pan zrobił coś dobrego dla naszej Kongresówki, ani nam się nie przychodzi do głowy. W okręgu wojskowym warszawskim, do którego należą całe nasze Kongresowe Królestwo, zaprowadzają sądy wojenne także same, jakie już są zorganizowane w carstwie. Sądy te odbywają się jawnie, a postępowanie w nich toczy się ustnie, nadto obwinionemu służy prawo obrony przez adwokata, jakiego sobie obierze. Sądy te sądzą nie tylko sprawy czysto wojskowe i wojskowych lecz poddane im są i tak zwane przestępstwa polityczne. Ukaz jednakże zaprowadzający je u nas, tj. w tak zwanym wojennym okręgu warszawskim wyjmując z pod ich jurysdykcji właśnie przestępstwa polityczne. Te, nie tak jak w carstwie, lecz po dawnemu sądzone być mają na zasadzie ukazu z r. 1855 tj. w ciemnicy, bez żadnych form — zgoda z tą samowolą i bezprawiem, jak dotąd się praktykowało, bo pamiętajcie, że wszystkie prawa, jakie panowie nasi kują, są przeciw nam a nie dla nas.

Lwów, 20 marca.

(Ruś zakordonowa i Ruś galicyjska.)

(T) Słowo to jedyny polityczny dziennik w języku ruskim w Galicji, organ najpotężniejszej partii ruskiej u nas, którego się wprawdzie w czasach ostatnich konsystorż św. Jurski na piśmie zaparł, który jednak jest w domu prawie każdego księdza ruskiego i który wyraża przekonania znacznej większości wyższego kleru ruskiego w Galicji, o toż Słowo do dni o tatnich (wiedząc że kłamie) zaprzeczało z całą stanowczością wszelkim doniesieniom pism polskich o przesładowaniu Rusinów chełmskich przez Moskwę i

za szalonym chłopakiem... W chwilę potem ręka jedna i głowa pokazały się nad powierzchnią wody... widać było wysiłek próżny tonącego... zniknął po wtórnie... przechyloną łódkę prąd wody zwolnił od miejsca, w którym się to stało, unosił.

Przechodzący, którzy patrzali z brzegu, poczęli krzyczeć i nawoływać — kupka ludzi ciekawych ale do ratunku nie ochoczych zbiegła się u mostu i na wybrzeżu. Wszyscy rękami wskazywali miejsce, jedni zachęcali drugich, ale nie szedł nikt. Zdawali się oczekiwać, czy śmiełek nie wypłynie...

Jeszcze raz zdawało się, iż ręka jego na jedno oka mgnienie wydobyla się z wody... Hałas nad brzegiem się wzniósł.

W tej chwili młody chłopak, który zdawał zapewne musiał widzieć wszystko, biegiem szybkim zdążył do miejsca, od którego czołno odplynęło.

Był to słusznego wzrostu, pięknej budowy młodzieniec, skromnie a raczej ubogo ubrany... Po długich włosach i po paczce książek, którą rzucił na ziemię, poznać było łatwo studenta... Stanąwszy nad brzegiem i ułowiwszy się naprzód od papierów, które miał z sobą, zrzucił surdut i kamizelkę, oddając je pierwszemu lepszemu z ciekawych, a sam, jak stał, skoczył w wodę i popłynął.

Patrzając, jak dzielnie i silnie rękami robił, jak żywo posuwał się ku środkowi rzeki, pomimo że mu o dzież zaważać musiała — przytomni przyklaskiwali.

Ten jednak, komu młodzieniec surdut i książki oddał w opiekę, znać słabszych będąc nerwów od innych i nie mogąc patrzeć na tak straszne widowisko, zapomniałszy pewnie, iż cudzą własność z sobą unosi, wysunął się z rzęcznie i zniknął gdzieś w oddaleniu.

Z mostu i z brzegów przypatrywano się ciekawemu ratunkowi tonącego. Śmiały chłopak poszedł na

o krwawej w kilku wsiach tamtejszych na ludzie ruskim dokonanej rzezi. Dziś gdy jednak i moskiewskie urzędowe dzienniki o sprawach tych przemówiły i jakkolwiek tendencyjnie rzecz przekręcały, w głównej rzeczy doniesienia pism polskich potwierdziły, przynajmniej Słowo, że wiadomości podane przez pisma nasze, o gwałtach moskiewskich na Rusi w Chełmskiem dokonywanych, nie są zmyśleniem, ale w jakiż to sposób odzywa się o tem ten ruski dziennik? Oto proszę posłuchać co mówi Słowo z powodu doniesień Dziennika polskiego w najnowszym swoim numerze:

„Przestępcy, stawiający opór reformie zbędkarconego rytuału w trzech wsiach diecezyi chełmskiej, włóścianie zbałamuceni — to ideały służ religii chrześcijańskiej a zabici w skutek napadu na wojsko włóścianie sfanatyzowani — to w oczach Dziennika polskiego męczennicy za wiarę świętą! Nie przypuszczaliśmy, aby prawdopodobnie były wieści o nowych ofiarach fanatyzmu jezuicko-polskiego na ziemi ruskiej pod rządem ruskim, pod którego okiem, według naszego zdania, nie powinno było obalamucenie ludu ruskiego do takich dojsz rozmiarów, — dawno już bowiem był czas zniszczyć robotę uczni Kałińskiego uczestnika buntu polskiego z roku 1863 i 1864. Ruskich zarządców kraju uniwinia chyba ta okoliczność, że nie było i jeszcze nie ma dostatecznej liczby księży patryotycznych i oświeconych, którzyby natychmiast zajęli miejsce księży szkaplerzyków; tak więc zgrabna robota szła dalej i jeszcze raz — da Bóg ostatni popłynęła krew ruska z przyczyny polsko-jezuickiej. Tuszmy na pewne, że z nowym porządkiem utwierdzi się pokój i zapanuje w Chełmskiem tak jak w całej Rosji, gdzie już nie ma agentów polsko-jezuickich. Apostołów pokoju i miłości są w Chełmskiem nasi Galicyjanie, których imiona w dziejach Rosji zaszczytne zajmą stanowisko.“

Nikczemność redakcji Słowa przeszła tu wszelkie granice; pan Płoszczański przewyższył nie tylko wszystkich Moskali, tępicieli Polaki i Rusi, lecz przewyższył sam siebie, bo tak ochydnego artykułu jak powyższy nie spłodził on o ile wiem dotychczas. Każdego uczciwego człowieka, jakiegokolwiek by był wiary, jakiegokolwiek by był wyznania, a nawet człowieka bez wszelkiej wiary religijnej, bez wszelkiego wyznania religijnego, oburzyć musi to podłe odzwieranie się dziennika ruskiego o tym biednym ludzie ruskim, który w obronie swej wiary, swego obrządku — choćby nawet jak się Słowo wyraża — zbędkarconego krew przelewa i pada pod ciosami żoldactwa wysłanego przeciw niemu po to, by go na nową nawracał wiarg, zmuszał do zmiany obrzędów kościelnych! Według teorii Słowa są więc wszyscy męczennicy chrześcijańscy, wszystkie ofiary przesładowań religijnych, co ginyły na krzyżu lub stosie, poprostu „przestępcami“, „obalamuconymi fanatykami!“

Mniejsza o to, co Słowo o pisze o nas i o naszej polsko-jezuickiej propagandzie.

W naszym duchu jest pogarda,
Co ma jeszcze swe panienstwo,
I gdy gardzi, nadto harda,
By zamienić się w przekleństwo!

Zresztą Słowo to nie jest polskim pismem, polski lud go nie czyta. Ale Słowo to dla Rusinów jest wydawane, dla Rusinów pisane, do Rusinów przemawia i Rusini je czytają, coż więc Rusini na takie pisma tego ruskiego świętokradzkie bluźnierstwa powiedzą? Coż powiedzą, co uczynią ze Słowem owi patryotcy ruscy, którzy dla miłości Rusi, dla miłości ludu ruskiego, wiary ruskiej, narodowości ruskiej, zaparli i wyparli się Polaki? Coż powie a raczej co zrobi owa „młoda Ruś“, owi Ukraińcy, owa „Proświta“ z p. Fedorowiczem na czelem? Co wreszcie uczyni książę Metropolita, który w Wiedniu — jak pisze Słowo — w skutek rady konsystorza św. jurskiego wstawiał się za unitami chełmskimi u cesarza austriackiego, który miał oświadczyć gotowość umieszczenia tu w Galicji wypędzonych z Chełmskiego księży ruskich? Zaprawdę jeżeli wierzyć doniesieniom z Warszawy, mniejszymi są Rusinów chełmskich wrogami Moskale niż tutejsi Rusini. Oto, jak piszą z Warszawy, nakazał gubernator Kotzebue powstrzymać w Chełmskiem wszelkie egzekucje wojskowe i zażądał, aby mu przedstawiono deputacje włóścian z okolic, gdzie największy stawiano opór, by rzecz załagodzić! Tutejszy zaś organ narodu ruskiego propaguje dalszą rzeź i łepienie „przestępców“, „sfanatyzowanych włóścian“ i wysyłanie tam księży galicyjskich, aby dalej czyszili „zbędkarcone rytuały.“

I rzeczywiście słysząc, że na wezwanie słynnego księdza Popiela, wybiera się zjad z Galicji cała czereda młodych księży w Chełmskie, aby tam zajęć miejsca opróżnione po księżach, którzy stojąc przy stariej wierze unickiej albo poszli do więzienia, albo schronili się do Galicji i dalej „czyścić“ obrzędy z nalecia-

*) Patrz korespondencję z Warszawy. (Przyp. Redakcyi Dzień. Pozn.)

dno, nie było go dosyć długo, ukazał się potem, ale walcząc z ogromnym Hänschem, który resztą sił pochwylił go pod wodą za nogę i, zamiast siebie uratować, zbawcy swemu groził utopieniem. Choć mniej może siły lecz zręczniejszy od niego, dobywają; ostanka sił... nieznajomy wypłynął na powierzchnię, potrafił nogą od konwulsyjnego ułonię uścisku i razem z uratowanym zbliżył się ku brzegowi.

Ogromny okrzyk dał się słyszeć zewsząd, z mostu, z okien domów... z wybrzeża, na którym tłum się już był zebrał... Witano z uczuciem ludzkim zagnanego zbawcę, który własne życie poświęcił dla uratowania nieznajomego. Znalazło się nareszcie dwóch rybaków, którzy podali linę i kij, aby się zmęczony pływak mógł ich chwycić.

W chwilę potem na wilgotnej ziemi leżał Hänschen prawie bezprzytomny, siny, a przy nim otęrażając się z wody, niespokojnymi oczyma szukał swych książek i sukni młody chłopak, aby się co prędzej oddalić i uniknąć podziękowań i niemitych pochwał, które mu obrypywały.

Policyant już nawet, za późno przyszedłszy, rozpedzał tłum, aby móżdż zdać szczegółowy raport zwierżchności. Znalazł się i lekarz, który przyklaskiwał za jego cecumeniem omdlałego bursza... Zbawca tymczasem naprzód do kół się ogłądał dopominając się swych sukni... Chłodny dosyć wieczór powrót do domu w obmokłej koszuli bez wierzchniej odzieży czynił bardzo przykrym.

Studentowi też znać nie tyle już może szło o surdut co o książki, które razem z nim znikły.

Oburzali się przytomni, kłął policyant — lecz nie było na to rady.

Nerwowo ową jegomość nie powracał, odzież i książki przepadły. Chłopak znać sobie pomyślał, że

kości polsko-lacińskich, a nawet ma tu przybyć od ks. Popiela wysłannik ks. Hoszowski z Chelma, aby werbować w Galicji dalszych Popielów i Cebeków i podobnych „boryteli.“

Okropną rolę gra Ruś galicyjska wobec Rusi zakordonowej. Dziennikarstwo ruskie w Galicji rzuca na Ruś zakordonową kamieniem i wzywa Moskwę by ją tępila, a duchowieństwo ruskie w Galicji spieszy tam by w tym przesładowaniu Rusinów tamtejszych brać udział i w tej walce eksterminacyjnej Moskwie pomagać. Rzeczywiście „Nasi Galicyjanie“ — jak powiada Słowo — „zaszczytne w dziejach Rosji zajmą stanowisko!“

Berlin, 23 marca.

(Z parlamentu. — Przemówienie dr. Niegolewskiego.)

Wnioski komisji do prawa prasowego przeszły dziś w drugim czytaniu z małemi odmianami. Debata nad ostatnimi paragrafami, z początku nudne, ożywiły się następnie głównie przez podwójne wystąpienie dr. Niegolewskiego naprzód do § 28 nadającego policyj prawo konfiskaty, następnie do § 34 głoszącego, że „w czasach niebezpieczeństwa wojennego itd. ulegała prawa prasowe doraźnym rozporządzeniom“, a przybrały w końcu przy § 35 (ostatnim) przez wniosek p. Guerber'a i Hoverbeck'a, żądających zastósowania praw prasowych także na Alzację i Lotaryngię, rozmiarów gwałtownych i burliwych, malujących jak najdobitniej usposobienie partji narodowo-liberalnej. Dowiodła ona na nowo, że niczem dla niej ludzkość, prawo i uczucie, — wszystkiemu zaś owa surowa siła materialna i przemoc fizyczna, bo biurokracizm niweczy wszystko co śmie nie uznać jego powagi i mniemanej zbawienności. Lecz nie warto o tak znanych dalej rozpisywać się rzeczach dla tego wracam do wystąpienia dra Niegolewskiego. Kiedy więc przy § 28 udzielono mówcy naszemu głosu, zaczął przemawiać z miejsca. Przesłał jednakże, bo odzywały się ciągłe głosy: „na trybunę“, na którą też wszedł oświadczać, że chciał tylko kilka słów powiedzieć. Do przemówienia bowiem przynuszonemu został wystąpieniem znanego profesora v. Treitschke, który żądał, aby przyjęto poprawkę Kardorfa, podług której policyj miało przysługiwać prawo konfiskowania dzienników bez poprzedniego wyroku sądowego, skoro takoweby zbrodniczo stanu zawierały. Dr. Niegolewski zgrabnie wyraził swe zadziwienie, iż ci sami, którzy apoteozują wolność prasy tym samym niemal tochem chcą sankcjonować wszelkoc policyj. I pan Treitschke, który górnolotnymi słowy rozwinął się nad wolnością prasy, dowodził konieczności przyjęcia wniosku Kardorfa, odwołując się na to, że mogą takie czasy nastąpić jak w pruskiej Polsce, gdzie gazety polskie przemawiały za powstaniem w roku 1863 w Polsce pod panowaniem rosyjskiem.

Biorąc z tego asumpt dr. Niegolewski, oparłszy się na zasadzie „das ist der Fluch der bösen That, das sie fortzuegend böses muss gebären, itd.“ znanych słowach poety niemieckiego, wykazał Niemcom, iż chęć gnębienia doprowadza ich do tego, że własne swe zatrują życie narodowe. Bo, aby mieć możność przesładowania, uciekają się do argumentów, które przeciw nim samym się obracają. Nie potrzebują zaś takiej zaprowadzać trucizny, gdyż rząd bez tego przesła się w środkach przeciw Polakom. Przecież właśnie powstanie przeciwko Rosji uznane zostało wbrew wszelkim zasadom jako zamach stanu przeciwko Prusom i to na mocy reskryptu naczelnego prezesa, który przywłaszczył sobie władzę prawodawczą. A przecież mimo wyroków sądowych, jakie zapadły, gdyby kandydat prawa w egzaminie był uznał postępowanie Polaków za „hochverrath“, byłby „z pewnością przepadł.“ I jak z jednej strony przyrękuje jest wspomnienie, tak pocieszającym z drugiej, iż strawić nas nie możecie, kiedy ze względów na nas dajecie prawa, zatrzuwające wasze własne życie polityczne. Wniosek Kardorfa nie jest przeto niczem więcej, jak skutkiem „der bösen That“ — a właściwie rozpoczął der verfluchten, ale się poprawił der bösen. Przemówienie dobre wywarło skutek nawet na nacjonalno-liberałów. Poprawkę Kardorfa tylko p. Treitschke i kilku nacjonalno-liberałów poparło.

Do § 34, który żąda, aby w czasie niebezpieczeństwa wojny, wypowiedzianej wojny, obłężenia stanu, niepokojów i powstania, zawieszone zostały prawa prasowe, wniośn p. Krüger poprawkę, którą i Polacy byliby wnieśli, gdyby nie było żądano, aby wyrazić „w czasie niebezpieczeństwa wojny“ skreślono. Poseł Niegolewski dobitnie wykazał elastyczność wyrazów „w czasie niebezpieczeństwa wojny“ mianowicie w obec urzędników Księstwa, gdzie pomimo, że nie masz dyktatury urzędnicy rządzą po dyktatorsku jak im się tylko poloba. Każdy urzędnik chcący zrobić karierę, będzie usiłował przy najmniejszej okoliczności upatrywać niebezpieczeństwa wojny, by zawieszono prawo prasowe. A w razie potrzeby w biurach policyjnych uknują się sprysiężenia, jak to już bywało, aby na mocy uknutych tych spisków umożliwić prze-

na świecie najczęściej się tak opłaca poświęcenie dla ludzkości — uśmiechnął się smutnie i już tak, jak stał, chciał się co najprędzej wyrwać z cizby i pójść gdzieś ogrzać przynajmniej po niepotrzebnej zimnej kąpieli.

Tymczasem łódkę z dwoma towarzyszami Hänschen'a przeprowadzono do brzegu, wykłiki bursze stali smutni nad ciałem towarzysza, który wprawdzie zniknął z życia dawał ale nie był jeszcze przytomnym...

Fryc zbliżył się do zmokłego zbawcy...

— Cześć wam i chwała — kolego, rzekł. Postąpiłicie sobie po bohatersku a wierzcie mi, nie ocaliliście niewdzięcznika... Rieba najpocziwszy chłopak w świecie, chociaż szalona palka. Nic mu przecie nie będzie... a ojciec wam za jednaka podziękuję...

Widujemy wam na lekcyach, pozwólcie spytać o nazwisko?

— Ale to najprostsza w świecie rzecz, com zrobił — odparł słabym nieco głosem zmokły... pierwszy lepszy umiejąc pływać uczyniłby toż samo...

I nie chce nawet powiedzieć nazwiska odchodzący.

— Proszę was, imię wasze!!

Pochwycił go za rękę Fryc...

— Bardzo was proszę...

— Nazywam się Wolski... rzekł chłopak...

spotkamy się gdzieindziej. To najgorzej, że mi moja książki skradziono.

— I surdut! zawołał Fryc...

— A! już mniejsza o surdut stary — ale książki!

I wstąpiwszy wysuwał się już, gdy zatrzymano go zbiegłego znowu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jednocześnie objaśnia, że srebrny egzemplarz kosztować będzie 15, brązowy zaś 5 złr. w. a. ze zbrano kwoty prześłać należy do kasy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie; następnie, że po opłaceniu wszystkich kosztów z wyjątkiem medalu wykonawczego, otrzymamy przeważnie obrotowa zostanie na korzyść Stowarzyszenia Bractwa Pomocy Artystów.

W Krakowie, 15 marca 1874 r.

Wiceprezes dyrektory H. hr. Wodziecki.

Członek sekretarz dyrektory Piotr Umieński.

Co do nas chętnie pośredniczymy w przyjmowaniu i przesłaniu kwot na medal ofiarujemy. (Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

— Czytamy w dziennikach szwajcarskich, że na czele Rada kantonu Argowii przysłała hr. Wład. Platerowi prawo obywatelstwa tego kantonu. — Wybrany został jednomyślnie przez gminę Oetlikon, która wysłała deputata do Broelberga, przewodniczącą przez burmistrza. Nie można było znakomicie oddać hołdu współzłotyści ideałowi w pomniku i muzeum narodowym w Rapperswilu. Hr. Plater zawarował był, że przyjąć może tylko indygenat szwajcarski, zachowując nienaruszoną swoją narodowość polską.

— Od Towarzystwa Naukowego Akademickiego w Berlinie z czynności jego w półroczu zimowym 1873/4 odbieramy sprawozdanie następujące:

"Towarzystwo odbyło w ciągu ubiegłego półroczu 7 posiedzeń, na których zajmowano się sprawami bieżącymi, tudzież czytano następujące rozprawy:

P. Obrowski K. "Krótki rys wypadków w Polsce od roku 1820—30."

P. Głębocki: "Stanowisko społeczne kobiet w Rzymie za cesarstwa."

P. Leinhardt: "O życiu i systemie Barucha Spinozy."

P. Pluciński: "Pogląd na dzieje Litwy, a zwłaszcza na stosunek jej do Polski aż do Unii Lubelskiej."

P. Rydygier: "Rys budownictwa w Polsce aż do 16 wieku."

Prócz tego obchodzili Tow. na dniu 22 stycznia aktom uroczystym 6-letnią rocznicę założenia swego, wśród którego gości i byłych członków zastęp. Odłódzka liczba słuchaczy uniwersytetu berlińskiego bezwzględnie zmniejszała się zaczęła, odłódzka ten sam zwrot nastąpił co do liczby członków Tow.; i tak z czasem, znaczący winniśmy, że w ubiegłym semestrze liczyło Tow. nasze tylko 42 członków, a więc 5 mniej jak w letnim. Zarząd Tow. składał się z prezesa, p. Głębockiego, zastępcy jego i kasyera, p. Szymańskiego, sekretarza, p. Doroszewskiego i bibliotekarza, p. J. Rakowicza. Fundusze Tow. znajdowały się dotychczas skutkiem małej liczby członków a kosztowności utrzymania biblioteki, liczącej blisko 500 tomów, w nader kłopotliwym stanie. Z tem większą zatem wdzięcznością przychodzi nam podziękować niniejszemu panom, co na dochód Tow. urządzili dnia 9 marca przedstawienie dramatyczne. Składamy publiczne podziękowanie szanownym amatorom i amatorom, jako też artystom pp. Noskowskemu i Szostakowskiemu, którzy oświeśle muzykalną wspomnianego wieczorku wyśmienicie byli i takimi.

Wydział filozoficzny nie mógł się ukonstytuować z powodu za małą liczby członków.

Wydział prawniczy liczył członków czynnych 6. Przewodniczącym był p. Głębocki, kasyerem i sekretarzem p. Cybulski. Wydział zajmował się prawem rzymskim i przedyskutowano z dziedziny tej temata następujące.

Rozwój i znaczenie prawa rzymskiego (ref. p. Głębocki). Prawo pisane i zwyczajowe (ref. p. Cybulski). Interpretacja i zakres mocy obowiązującej praw co do czasu i miejsca (ref. p. Głębocki). O subiektywności i obiektywności praw (ref. p. Grabowski). O wpływie woli subiektywnej na ważność lub nieważność aktów prawnych (ref. p. Grabowski). Skutki rozpoczęcia procesu i zapadnięcie wyroku (ref. p. Pluciński).

Restytucja in integrum (ref. p. Cybulski).

Własność kwateralna i bonitarna (ref. p. Głębocki).

Wydział medyczny liczył członków 6. Przewodniczącym był p. Żurawski, zastępcą jego i kasyerem p. Mateczyski, sekretarzem p. Piórek. Wydział odbył posiedzenie 7, na których wykładali p. dr. Kapuściński: "O kosciach tworzących czaszkę" i "Anatomia mózgu". P. Żurawski: "O niektórych praktycznych ustępach z receptury". P. Mateczyski: "O anatomii i histologicznej budowie oka". P. Piórek: "O fizjologii trawienia."

Wydział techniczny liczył członków 24. Przewodniczącym był p. Lesser Emiljan, zastępcą jego i kasyerem p. Doroszewski, sekretarzem p. Dylewski. Wydział odbył 8 posiedzeń, na których czytali rozprawy.

P. Rakowicz Jan: "O kole Oceanu spokojnego."

P. Lesser Emiljan: "O sgrafittach."

P. Maryański: "O wydobyciu soli."

P. Estkowski: "O telegrafii atlantyckim."

P. Jęzowski: "O stylu gotyckim."

Prócz tego miały miejsce trzy pogadanki na następujące tematy: "O ile fotografia jest sztuką?" "Czy dowolne kierowanie balonem jest możliwem?" i "Czy żelazo jako materiał budowlany wymaga nowego stylu?"

Do zarządu ogólnego na semestr letni wybrano na ostatniem posiedzeniu prezesem p. Szymańskiego, zastępcą jego i kasyerem p. Doroszewskiego, sekretarzem p. Lubeckiego, bibliotekarzem p. Kruszyńskiego.

Zarząd Towarzystwa Naukowego Akademickiego.

Jan Głębocki Antoni Doroszewski
prezes sekretarz.

— * W Paryżu zawarty został dnia 12 lutego związek malżeński między panem Aleksandrem Zdanowiczem a panną Mary Ruffin, Włoszka, primadonna opery.

— * Dr J. W. Leitner miał temi dniami w obec członków azjatyckiego towarzystwa w Londynie odczyt o "starożytnościach indyjskiej literatury i sztuki". Mówca ograniczając się w poszukiwaniach swoich na północnych Indjach, gdzie wywodził 184 egzemplarze rzeźb buddyjskich i przywoził je do Anglii, wyprowadza z nich ścisły związek pomiędzy rzeźbą indyjską a grecką, gdyż to rzeźby po większej części noszą na sobie charakter sztuki greckiej. Dr. Leitner badał także literaturę mieszkających w Kaszmirze i odkrył wiele ciekawych i szacownych manuskryptów starożytnych a w dyalekcie Kaszmirczyków upatrywał niejaki podobieństwo do łaciny. W końcu dr. Leitner zauważył, że na pograniczu Indji istnieją dotąd niewolnictwo, tudzież wyraził ubolewanie, że orientalne studia tak małej dotąd doznają zachęty ze strony rządu.

— * Szekspir. Według doniesień gazety Athenaeum niejaki Gallivel rozesłał do głównych bibliotek Anglii, ludu stałego europejskiego i Stanów Zjednoczonych dwadzieścia pięć kopii z odciskanego przez siebie dokumentu, z którego okazuje się, że Szekspir nie był, jak wielu dotychczas twierdziło, uczestnikiem w utrzymaniu kilku teatrów.

— * Szele, dziennik paryski, opowiada, że dnia 28 z. m. oddział rekrutów (50), idąc ulicą rue de Rivoli, doszedłszy do nowo-postawionego pomnika dziwnie orleński, jak na komendę ukląkł przed takowym i chórem odśpiewał znaną paryską pieśń "Mourir pour la patrie". Co na przechodniów tak silnie wywarło wrażenie, że kobiety to mdlały, to w głos się rozpłakaly, a mężczyźni również gwałtownemu ulęgli wzruszeniu. Taki samorodny i mimowolny objaw znanomocno oczywistości silne i głębokie wrażenie w narodzie.

— * Dobry beneficj. Dyrektor jednego z londyńskich teatrów, p. Benjamin Webster, bardzo zasłużony artysta dramatyczny, usunął się obecnie ze sceny, i dnia 3 b.m. dano na jego cześć pożegnalne przedstawienie beneficyjne, w którym wzięli udział najlepsi artyści angielscy: nawet role sług i nie niemożliwych gości! byli obsadzone dobrmi aktorami roznych teatrów londyńskich. Grano komedję Sheridana p. t. "Szkota obnowy". Czysty dochód z tego przedstawienia przysłużył panu Webster 2000 funtów szterlingów t. j. 20,000 złr.

— * Czeszy literaci i dziennikarze postanowili na zebrawaniu odbyćm dnia 3 b.m. u dr. Kiegera zorganizować się w filię międzynarodowego stowarzyszenia literatów, mającego swą siedzibę centralną w Paryżu. Wybrano komitet złożony z pp. Czecha, Jerzabka, Halka, Płegiera i Vleeka, który ma zająć się przygotowaniem do skutku organizacji.

— * Kompozytorom włoskim nie powiodło się w ostatnim dwóch latach. W r. 1872 przedstawiono we Włoszech 56 nowych oper; z tych wygładzono 55. W roku następnym liczba nowych oper spadła na 24, to też za to wygładzono 23.

— * Towarzystwo ubezpieczenia piękności kobiecych powstało w tych czasach w Paryżu. W statucie takie są między innymi zastrzeżenia: 1) Każdej damie przysługujące prawo oceniania swej piękności podług upodobania. Stosowna do tego oceniania ubezpieczyć może sobie premią. 2) Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia piękności od pań liczących 15—80 lat życia. Obowiązuje się ubezpieczoną premią wypłacać stopniowo w miarę zanikania piękności klientki czy to skutkiem choroby, czy też jakiegokolwiek wypadku na ogół, zaś w razie w okresie, ustanowionym polisą assekuracyjną. 3) W razie sporu pomiędzy Towarzystwem a ubezpieczoną stroną rozstrzygać będzie sąd polubowy w zwyżajny sposób złożony, którego członkowie wsazka muszą liczyć co najmniej lat 20, nie więcej zaś jak 50.

— * Curiosum. Niedawno w Kijcie, jak twierdzi St. Petersb. Wiedomości, operując się na doniesieniu gazet miejscowych, najeto kucharkę, która jednak wkrótce zrzeka się służby z tej przyczyny, że nie miała gdzie umieścić tortierianu potrzebnego jej do akompaniowania podczas lekcji śpiewu.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 25 marca Zwiastowanie N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Wigwylawa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6 minut 19.

Dnia 25 marca 1340 śmierć Bolesława Mazura, ostatniego księcia halickiego. — 1683 hold Frydryka, księcia kurlandzkiego. — 1691 królówiec Jakób zaślubił Jadwigę Reun. — 1831 powstanie Żmudzi.

Pojutrze w czwartek dnia 26 marca Emanuela bisk.; w kalendarzu słowiańskim Świętobojna.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godzinie 6 minut 21.

Dnia 26 marca 1471 Władysław Jagiellończyk obrany królem czeskim. — 1657 traktat zamyślny i odporny z cesarzem Austrii. — 1848 przybycie do Poznania uwięzionych w Berlinie Polaków.

(A. B. C.) Wrzesień, 23 marca. (Spodziewamy się przybycia teatru. — Pisma. — Urodziny panującego. — Jaromark. — Czynność poborowa. — Opóźnione posady lekarskie. — Ogień.)

Opowiadano nam, że ma zjechać do Wrześni w najbliższym czasie p. Kalfiński ze swem towarzystwem dramatycznym. Nowina ta byłaby dla nas nadzwyczaj pocieszającą, gdyby się sprawdziła, gdyż miasto i okolice, żyjące w ciągłych nudach i jednolitości, pragną jakiegobądź rozrywki a tej dostarczałoby nam najniezawodniej towarzystwo dramatyczne p. Kalfińskiego. Dawniej podobne towarzystwo do nas zjeżdżało nie mogły, bo nie było sal odpowiedniej, gdzieby się odbywały przedstawienia teatralne z korzyścią tak dla przedstawicieli jak też dla publiczności. Dziś trudności te po części usunęła sala mieszcząca się w nowo wybudowanej kamienicy starożytnego H. choć nie zbyt obszerna, lecz na stosunki miejscowe dosyć wystarczająca.

Na tutejszej poczcie zaobserwowano w bieżącym kwartale wszystkich pism polskich sto trzydziści i kilka egzemplarzy. Jest to liczba nie wielka i nieodpowiadająca wcale stosunkom miasta i okolicy, więc, że niektórzy nasi Polacy wolą bardziej uwzględnić i abonować gazety niemieckie aniżeli własne. Znamy tu takich Polaków, którzy obok jednego pisma polskiego utrzymują aż trzy czy cztery pisma niemieckie. Ścisłe wiarę nanie naszym pism i pisemkami. Dalej zbyt mała liczba abonatów na pisma ludowe i średnie z wyjątkiem Przyjaciela Ludu (Wiarusa 8 egzemplarzy i tyleż Orogównia) jest najlepszym dowodem tego, że dla naszej klasy średniej, że dla naszych przemysłowców utrzymywanie pism czasowych jest jeszcze zupełnie objętym i że nie znają rozumnych korzyści, któreby bez wątpienia odnieść mogli z pilnego czytania i utrzymywania pismek dla nich przystępnych. Pisma czasowe przyczyniają się nadzwyczaj do rozbudzenia życia umysłowego a tem samem także do rozwoju naszej społeczności i już dla tego samego powinniśmy utrzymywać podług stanu i możliwości jakobądź gazetę. Popieramy ztém wydawnictwo naszych gazet, oświadczając się czytaniem takowych a staniami się mocnymi, bo oświata wśród nas niezmiennie zrodzi potęgę.

Wczoraj jako w dzień urodzin panującego wywieszono na niektórych domach rządowych i prywatnych chorągwie o pruskich i niemieckich kolorach. Po południu odbył się wspólny obiad, w którym wzięła głównie udział tutejsza biurokracja. Wieczorem było miasto iluminowane nadzwyczajnie miernie; w iluminacji wzięli także udział dwaj tutejsi policyj kmpcy, ludzie wcale niezaleźni (!) W szkołach elementarnych odbyła się uroczystość już w przeddzień urodzin.

W zeszłą środę odbył się u nas zwykły jarmark kwartalny, lecz przyniósł nadzwyczaj lichy dla przedsiębiorców i kramarzy rezultat, co czego się także nie mało przyczyniła bezustanna niepogoda. Rynek i przyległe do ulicy były głównie zajęte nie towarem i szalassami kramarzy i rzeczy prawie można, że było więcej sprzedających aniżeli kupujących. Za konie, bydlę rogate i trzodę chlewną płacono ceny średnie.

Czynność poboru wojskowego odbędzie się dla tutejszego powiatu w następującym porządku: W Żerkowie w dniu 7go kwietnia stawić się mają kantonieci, zamieszkałi w Żerkowie i w obwodzie policyjnym żerkowskim. Do Miłosławia dnia 9go kwietnia stawić się mają kantonieci, mieszkający w Miłosławiu i w obwodzie policyjnym miłosławskim. We Wrześni odbędzie się w dniu 13 kwietnia przegląd kantonistów z obwodu policyjnego strzałkowskiego, w dniu 14 kwietnia z obwodu policyjnego wrzesińskiego a w dniu następnym z miasta Wrześni jako, że spóźniony z całego powiatu. W dniu 16 kwietnia odbędzie się w Wrześni losowanie tych wszystkich z całego powiatu, którzy ukończyli 20 lat życia. Czynność poborowa rozpocznie się codziennie od godziny 8 z rana i będą także rozstrzygane na niej wnioski o zwolnienie ze służby wojskowej.

Już od kilku miesięcy wakuja w naszym powiecie posady fizyka i chirurga powiatowego a dotychczas nie widąc kandydatów. Do pierwszeńsz przysługująca roczna pensja rządowa 300 tal., do drugiej 200 tal. Miejsce chirurga powiatowego zakwakuło przez śmierć s. p. dra Wiśniewskiego z Miłosławia. Dziśszegoż roku spalił się w Węgiekach pod Wrześnią zupełnie nowy wiatrak, mający blisko 2000 tal. wartości. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Z pod Gołanicy. Wiadomości z życia publicznego z okolicy i miasta Gołanicy są tak rzadkie w Dzienniku Poznańskim, że nie od rzeczy powie być — znanajom szerszą publiczność ze stosunkami tutejszemi, które chociaż w niejednym wiele jeszcze pozostawiają do życzenia — na dzisiaj przecież nadzieje lepszej przyszłości usprawiedliwić mogą. Życie nasze społeczne acz skromne i mniej głośnie — jednakże zwrócone głównie na najbliższą i najwięcej nas dotyczącą potrzebę znacznie od roku przez założenie przez patrona Spółki pożyczkowej dla Gołanicy i okolicy — ożywionem zostało.

Odbyto dnia 15 t. m. liczne bardzo ważne zebranie przekonało wszystkich obecnych — że wspólna praca i dobra wola przy skromnych środkach zdziałać może, a chociażby materialny korzyści nie dalyby się w takićj doniosłości wykazać — jak może w innych, dawniej założonych Spółkach — pominać nie mogę położenia przyczynu na korzyści moralne, które na rok pierwszy istnienia Spółki zaznaczyć muszę. Przedział bowiem, jaki panował od dawnych czasów między stanami rolniczymi, dzisiaj prawie za niebyły uważany być może — a tak duchowi, oraz więksi właściciele gruntów, kupcy, jak rzemieślnicy i włościanie zbliżeni do siebie radzą wspólnie nad dobrem Spółki — nad dobrem własnym, nad którym pastwili się przedtem po większej części lichwa żydowska, która tak okropnie oddziaływała na społeczeństwo nasze w ogóle — w szczególności zaś na mniej wykształconych i z pracy rak swych ciężko zapewnianych był swój. Jakże zaś Spółka wyrobiła sobie w mieście i okolicy zaufanie — najlepiej świadczy depozyta składane do kasy Spółki — osoby zaś, stanowiące zarząd, bardzo ogólnie postępują — a ztąd też rozwój pomysły naszej Spółki nie wątpliwy.

nalna. Sprawa o emancypantki amerykańskie. (Dokończenie.) — Sądownictwo gminne. Z gminy Kozłów. — Kronika z cesarstwa. Sprawa Bazyliego Kosiłowa i Aleksandra Jaroszewicza, obwinionych o fałszowanie akcyz drogi żelaznej tambowskokoziłowskiej, oraz ostatniego o usiłowanie otrucia. — Wiadomości bieżące i rozmaite. Zuchwał powództwo i rejteralia. Księgi hipoteczne. Sprawa Szezerbakowej. Kto ma płacić koszt pogrzebu? Czy Kedyt Egiptu jest panującym? Przestroga dla muzycznych lokatorów. — Przewodnik sądowy. Sprzedaż sądowna. — Doniesienia. — Odeinek. Kilka uwag z powodu niektórych pism filozoficzno-prawnych, napisał Józef Kasznica (ciąg dalszy.)

— Gazety sądowej wyszedł z druku nr. 12 i zawiera: Jaką mają u nas doniosłość prawną art. 709 i 710 kodeksu karnego przez E. S. — Jurisprudencja Senatu. Kryminalna. — Kronika cywilna. Spór o skutki zastrzeżenia w umowie pierwszeństwa do dzierżawy. Kwestya o dopuszczalności układu pomiędzy wierzytelkami a kupcami, za podstępnych i bankrutów uznanych. — Kronika kryminalna. Sprawa Bergmanna, obwinionego o znieważenie władzy. — Sądownictwo gminne. Z gminy Kozłów. — Kronika z Cesarstwa. Sprawa Bazyliego Kosiłowa i Aleksandra Jaroszewicza, obwinionych o fałszowanie akcyz drogi żelaznej tambowskokoziłowskiej, oraz ostatniego o usiłowanie otrucia. (Dalszy ciąg.) — Wiadomości bieżące i rozmaite. Pyromania. Małoletnia zabójczyni. Sady polubowne międzynarodowe. Tłumaczenia umowy. Opinia sądu kasacyjnego w Paryżu w przedmiocie prawa spadkowego małżonka. Pożyczki na sposób turecki. — Sprostowania. — Doniesienia. — Odeinek. Kilka uwag z powodu niektórych pism filozoficzno-prawnych, napisał Józef Kasznica. (Duk.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.
dnia 24 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Ka. W. Czartoryski z Paryża, Sadowski z Izbiory, Moszczeński Józef z Jeziork, Topiński z Rusocina, Bieńkowski z Król. Polsk, Broeker z Nowej wsi, pan Mierzyński z Warszawy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Stojanowski z Król. Polsk, Katerla z Jaruzewa, Kunze z Wrześni, Ryckowski z Szczytnik, Korytkowski z Zielonca, Kozłowski ze Srody, pani M. Piatkowska z Winnego Góry.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zimarski i Opatański z Król. Polsk, Węsierski z f.m. z Podrezeza, Palmowski z rodziną z Gniezna, Patzke z Rendsburga, Blith z Warszawy, Goski z Galicji, Henrykowsky z Odessy, Blamieński z Lublina, Knothe z Królewa, Gutmann z Monachium, Oppenheimer z Frankfurtu n. M., G. Müller z Berlina, Sommer z Hamburga, Reichenberger z Szczecina.

Plan jazdy
do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Kolej Poznańsko-torunsko-bydgoska.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 14 p. pol. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. p. Poc. osob. o godz. 4 m. 14 p. pol. Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecej Poc. mies. o godz. 8 m. — wiecej.
*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. g. 7 m. 43 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 49 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. wiece. g. 8 m. 52 Poc. mies. 2-4 kl. wiece. g. 7 m. 10

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 14 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. wiece. g. 7 m. 44 Poc. osob. 1-3 kl. wiece. g. 10 m. 49 Poc. osob. 1-4 kl. wiece. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. — Poc. pop. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 9 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 30 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 49 Poc. osob. 1-4 kl. wiece. g. 9 m. 30 Poc. mies. 2-4 kl. wiece. g. 7 m. 14

*** Maki.** Berlin, 23 marca. Pszenka No. 0. i 1 1/2-1 1/2 tal. nr. 1 i 0 10/10-10 tal., rżana nr. 0. 9 1/2-1 1/2 tal. nr. 0 i 1 9 1/2-1 1/2 talarów.

Giełda berlińska, 23 marca.
Pszenica: per 1000 kilo w miejsou 57-67 tal. wedle gatunku żądano; żółta 82-85 tal. z dworca plac.; na marzec — kwiecień-maj 85 1/2-86-85 1/2, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 85 1/2-86 tal. płacono.
Żyto: per 1000 kilo w miejsou 57-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 57 1/2-58 1/2 tal. z statku i dworca, krajowe 63-66 1/2 talarów z dworca plac.; na marzec — kwiecień-maj 61 1/2-62 1/2, maj-czerwiec 61-60 1/2, czerwiec-lipiec 60 1/2-60 1/2 tal. płacono.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejsou 56—75 talarów wedle gatunku żądano.
Owies: per 1000 kilo w miejsou 52-64 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i oeski 60-63, galicyjski —, pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 55-61 tal. z dworca plac.; na marzec — kwiecień-maj 60 1/2, maj-czerw. 59 1/2 tal. p. i żąd.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 60—67 tal., na paszę 54—59 talarów.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Olj rzepkowy per 100 kilo w miejsou 18 1/2 tal. płacono, na marzec i marzec-kwiecień 19 1/2, — kwiecień-maj 19 1/2-20 1/2 tal. płacono.
Olj lniany per 100 kilo w miejsou 23 1/2 tal.
Olj skalny per 100 kilo w miejsou 10 1/2 tal.
Okowita per 100 kilo 100% — 10,000% w miejsou bez beozki 22 talar. 10 sgr. płacono; na marzec i marzec-kwiecień 22 talar. 18 sgr., kwiecień-maj 22 tal. 24-21-23 sbr., maj-czerwiec 22 talar. 28-25-26 sbr., czerwiec-lipiec 23 tal. 8-5-6 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 23 marca.
Konieczyna czerwona: słabo; — posłed. 10—11, średnia 11 1/2-12 1/2, piękna 13 1/2-14 1/2, wysoko piękna 15-15 1/2 tal.
Konieczyna biała: dowóz mały; posł. 11-13, śred. 14-16, piękna 17-19, wysoko piękna 20-21 1/2 tal.
Żyto: per 1000 kilo, słabiej; — na marzec i marzec-kwiecień 63 1/2, kwiecień-maj 62 1/2, maj-czerwiec 62 1/2 płacono, czerw.-lipiec 63, lipiec-sierp. 60 tal. żąd., wrz.-paźdz. — tal. p.
Pszenica: per 1000 kilo 84 żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.
Owies: per 1000 kilo 56 1/2, kwiecień-maj 57-56 1/2, maj-czerwiec — pl., wrzes.-paźdz. — tal. p.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płacono.
Rzepak per 1000 kilo 84 tal. żąd.
Olj rzep. — per 100 kilo słabo; w miejsou 18 1/2 tal. żądano; na marzec i marzec-kwiecień 18 1/2, kwiecień-maj 18 1/2-19 1/2 tal. p. i żąd.
Okowita za 100 lit. po 100 proc. stała; — w miejsou 23 tal. żąd. 22 1/2 tal. płacono; na marzec i marzec-kwiecień 23 1/2, kwiecień-maj 23 1/2, maj-czerwiec — żąd., czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień 23 1/2, sierp.-wrzesień 23 tal. p.

Kursa telegraficzne.
SZCZECIN, 24 marca 1874.
Stan powietrza: Pszenica: słabo na wiosnę 83 1/2, na maj-czer. 83 1/2, na wrz.-paźdz. 79 1/2.
Żyto: słabo na wiosnę 59 1/2, na maj-czerwiec 58 1/2, na jesień 56 1/2.
Olj rzep.: słabo na wiosnę 18 1/2, na jesień 20 1/2.
Okowita: słabo w miejsou 22 1/2, na marzec 22 1/2, na czerwiec-lipiec 23, na sierp.-wrzesień 23 1/2.

BERLIN, 24 marca 1874.
Stan powietrza: piękne

Na targu	piękny			średni			posł. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Pszenica biała	9	2	6	8	20	—	8	2	6
Żyto	8	22	6	8	15	—	8	—	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	6	6	6	—	—	5	22	6
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6
Rzepak	8	2	6	7	22	6	6	17	6
Rzepak zimowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6
Rzepak letowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6

Wykaz
przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdżające poczty.			
Z	godz.	minut	pora dnia.	Do	godz.	minut	pora dnia.
Września	3:55	—	rano	Skwierzyno	6:45	—	rano
Wągrowa	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6:50	—	—	Wągrowa	6:30	—	—
Obornik	9:30	—	—	Kurnika	7	—	—
Ostrowa	7:50	—	—	Stęszewa	5:30	pop.	—
Stęszewa	8:10	—	—	Obornik	6	wie-	—
Kurnika	6:55	pop.	—	Krotoszyna	8:10	czor.	—
Wągrowa	6:15	pop.	—	Ostrowa	9:55	—	—
Pleszewa	8:15	—	—	Wągrowa	11:40	—	—
Skwierzyno	8:20	czor.	rem.	Września	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.
Giełda poznańska, 24 marca.
Żyto: cena wypowiedz. 60 1/2, na marzec 60 1/2, na marzec-kwiecień —, na wiosnę 60 1/2, kwiecień-maj 60 1/2, maj-czerwiec 60 1/2, czerw.-lipiec 61.
Wyp. — ctr.
Okowita: cena wypowiedz. 22 1/2, na marzec 22 1/2-1 1/2, kwiecień 22 1/2-1 1/2, maj 22 1/2-1 1/2, czerwiec 22 1/2-1 1/2, lipiec 23, sierpień — kwiecień-maj —.
Wypowiedziano 20 000 litrów.

Ceny targowe	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 18	3 16	3 14
— średniej	3 11	3 10	3 8
— posłedn.	3 7	3 6	3 3
Żyta ciężkiego	2 21	2 19	2 18
— średniego	2 17	2 16	2 15
— posłedn.	2 14	2 13	2 12
Jęczmienia wielk.	2 20	2 17	2 15
— drobn.	2 17	2 15	2 12
Owsa	1 22	1 17	1 15
Grochu do gotowan.	45	—	—
Grochu na paszę	40	—	—
Rzepiku zimowego	40	—	—
Rzepiku zimowego	40	—	—
Rzepiku letowego	40	—	—
Tataraki	35	—	—
Kartofli	50	—	—
Wyki	45	—	—
Lubina żółt.	45	—	—
— niebiesk.	45	—	—
Koniczyn czarn. cont. po 50 kilo.	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—

Giełda bydgoska, 23 marca.
Pszenica: wysoko psstra i biała 81-83, psstra i jasno psstra 76-80 tal., kamionka 63-72 tal.
Żyto piękne 61-63, posłedniejsze 57-60 tal.
Jęczmień: wielki 63-66, posłedniejszy 58-62, mały 55 do 60 talarów.
Groch: do gotowania 58-60, na paszę 51-56 tal.
Lubina: niebieski 40-43, żółty 43-46 talarów.
Wyka: 45-50 tal.
Owies: 54-58 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 22 tal. per 100 litrów a 100 %.

OD EKSPEDYCYI
Dziennika Poznańskiego.
Szczegółowy Prenumeratorem, którzy dopiero od 1 kwietnia b. r. na nasze pismo abonować będą, dostarczymy bezpłatnie pocztą rozpoczęty w dzisiejszym numerze powieści B. Bolesławity:
Nad Spreą.
— Listy przesłane nam pod
Nr. 1608 i 1610
odesłaliśmy, komu należy.
(Nadesłano.)
Zabezpieczenie od gradobicia.
Ukwalifikowane osobistości tak po miastach jak po wsiach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, które żyją sobie przyjąć pod bardzo korzystnymi warunkami.
Agentury główne lub specjalne zabezpieczeni od gradobicia, niechaj się jak najspieszniej zgłoszą pod adresem
Maurycy Chaskel,
Subdyrektor w Poznaniu Młyńska ul. Nr. 26.
(Dodatek.)

W sobotę dnia 28 bm. odbędzie się żałobne nabożeństwo o 10 godzinie rano za duszę śp. **Ignacego Taszarskiego** w Wągrówcu w klasztorze, na które zaprasza żona wraz z dziećmi.

WEZWANIE.

W konkursie do majątku cukiernika **P. Urbanskiego** w Poznaniu został do zameldowania pretensyj wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **21 kwietnia r. b.** włącznie ustanowiony.

Wierzyciele, którzy pretensyj swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy, lub nie, prawem żądane pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 28 lutego r. b. do n. pływ drugiego terminu zameldowania pretensyj został na dzień **25 kwietnia 1874 r.** przed poł. o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do sławienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podać i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika w zamieszkałego lub zamieszcowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: radców sprawiedliwości **Techuschke i Pilet** i rzecznika **Dochhorn** zięd.

Poznań, dnia 11 marca 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział I-szy.

Zrebić dwuletnią kasztanową z gwiazką i białymi zadziernymi nogami **znaleziono.**

Wylegitymowany Właściciel po wynagrodzeniu kosztów takową odebrać może.

Środa, dnia 23 marca 1874 r.

Król komisarz obwodowy

Giernat.

Obwieszczenie.

Zmiana mieszkań na kwartał Wielkanocny r. b. odbywa się stosownie do ustawy z dnia 30 czerwca 1834 r. w tutajśm miejscu w środę dnia 1 kwietnia r. b.

Służący zmieniają służbę stosownie do § 42 ordynacji o służących w czwartek dnia 2 kwietnia.

Poznań, dnia 21 marca 1874 r.

Król Dyrekeya policyi.

Staudy.

Posiedzenie

representantów miasta Poznania w dniu **27 marca 1874 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Wyroczanie rachunku teatralnego za rok 1870.
2. Wybór trzech członków dla sądu polubowno-rzemieślniczego.
3. Wniosek dotyczący nabycia gruntu na Magazynowej ulicy Nr. 1.
4. Dotyczące przeniesienia spraw potocznych reprezentantów miasta.
5. Zezwolenie kosztów na kupno popiersia zmarłego ministra barona v. Stein.
6. Powtórne wysłanie petycji do izby deputowanych co do zamierzonej budowy kolei żelaznej przez rzad.
7. Wyroczanie rachunku długów kasy miejskiej za r. 1868.
8. Toż samo kasy oszczędności i lombardowej za r. 1870.
9. Wydzierżawienie praw rybnołstwa miejskiego.
10. Postanowienie dotyczące wysłania naczelnika dla wzięcia udziału w wystawie towarzystwa rozpowszechnienia rysunków w Berlinie.
11. Osobiste sprawy.

(1801) podp. **Pilet.**

Na korzyść zakładu Elżbiety.

We czwartek dnia 26 marca o (1822) godzinie 6-tj

na sali Bazarowej

będzie miał ostatni odczyt

p. prof. dr. Warnka:

„Cola di Rienzo.”

Bilety na jedną prelekcję po 2 złp. w księgarni **M. Leitgebra i Sp.**

50 tomów

najwyborowszych powieści: Kosińskiego, Triplina, Wolskiego, Bolesławity, Czajkowskiego, Goszczyńskiego, Jeża, Kraszewskiego, Skiby, i innych poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

PRZYJACIEL LUDU

leszczyński

Rok V. — XVI., razem 22 tomy, (tom 208 str. i około 100 rymów) za cenę 12 tal., pojedyncze tomy po 20 sgr. poleca (1827)

J. Chociszewski, Poznań.

Cholewki do robienia pończoch, prawdziwe bawełne (Estremadura), maszynowe niel, jedwab, i igły t. d. poleca najtaniej **J. Pawłowski, Wrocław** ulica nr. 6. (1823)

Mieszkanie sklepowe

od 1 kwietnia do wynajęcia **Nowa ulica Nr. 2.** (1712)

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją. Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 8 kwietnia. (1711)

Dr. Theile.

Poznań, Św. Marcin 66.

Panna wydosk, w krawieczyźnie, białym szyciu, biegła w szyciu maszyną, czesaniu i ubieraniu Pań, pełniąca obowiązki przez lat siedm w większych domach opatrzona dobrmi świadectwami, żyć sobie zmieniać obowiązki od Św. Jana 1874.

Adres, poste restante Kłeko, 3245. (1673)

Pisarza biegłego w obu językach krajowych, potrzebuje

biuro Wilhelmowska ulica Nr. 18. (1798)

Ucznia poszukuje handel zegarków **B. Dawczyński.** (1819)

W blizkości gimnazjum jest miejsce i opieka macierzyńska dla kilku z niższych klas uczni, jako też pomoc w domu od wyższego sekundanera. (1716)

Blizsza wiadomość w księgarni Tygodnika Wielkopolskiego, Wilhelmowska ul. naprzeciwko hotelu Francuskiego.

Premiowane masielnice, maszyny do prania, wy-
żdzymadła poleca (1818)

Leon Sokolowski,

Bednarz, Sapieżyński plac 7.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że istniejąca tu od przeszło lat 23 i ciesząca się powszechnym zaufaniem

„Prywatna kasa oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie“

na mocy kontraktu z dnia 3 stycznia r. b. zamienioną została na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym talarów 30,000, który uchwalał Rady Nadzorczej stosownie może być podwyższony i pod firmą:

„Kasa oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie“

zapisaną do rejestru handlowego i rozpoczęła swą działalność z 1 marca r. b.

Celem nowej tej instytucji jest:

- a) wspieranie kredytem właścicieli ziemskich mianowicie mniejszych posiadłości, obywateli miejskich i rzemieślników;
- b) podanie sposobności do lokowania oszczędzonych pieniędzy;
- c) pośredniczenie w sprzedaży wszelkich produktów, udzielając stosownego na takowe zaliczenia;
- d) sprawozdanie na żądanie wszelkich gatunków nasion, zboża do siewu i narzędzi rolniczych;
- e) ma nadto na składzie kuchy, wapno, węgle i mąkę z młyna parowego Mchy. (1714)

Przy tej sposobności prosimy wszystkich interesentów, aby korespondencje nie inaczej adresowali jak niżej podano, bo przy wydaniu listów z innemi adresami urząd pocztowy robi nam trudności.

Dyrekeya kasy oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie.

Od 1 stycznia 1874 r. wychodzi tygodniowo w Nowym Yorku

czasopismo polskie, literacko-naukowo-polityczne pod tytułem:

„Gazeta Nowoyorska.”

Przedpłata roczna dla Europy z przesyłką: talarów 7, guldenów 12, franków 24; cena półroczna o połowę mniejsza. (1394)

Adres: **Expedition of „Gazeta Nowoyorska“ — 43**

Chatham Str. New-York U. S. of America.

Kasa pożyczk. i oszczędności w Jarocinie,

Spółka zapisana.

Bilans z dnia 31 grudnia 1873 r.

Aktywa.

W gotówce 728 tal. 5 sgr. 2 fen.

W wekslach 23077 „ „ „ „

nowe 23805 tal. 5 sgr. 2 fen.

Pasywa.

Fundusz żelazny 434 tal. 15 sgr. 7 fen.

Udział członków 5332 „ 15 „ 5 „

Depozyta 15038 „ 4 „ 2 „

Pożyczki zaciągnięte 3000 „ „ „ „

23805 tal. 5 sgr. 2 fen.

Z dniem 1 stycznia 1873 r. było członków 145.

Przystąpiło w roku 1873 członków 10.

Wykluczono 10 „

Pozostało z dniem 31 grudnia 1873 r. 221.

Jarocin, dnia 22 marca 1874 r.

Zarząd kasy pożyczkowej i oszczędności w Jarocinie — Spółka zapisana.

Dr. Niklewski. Beym. F. Alguisiewicz.

Szanownej Publiczności **Kosciana i okolicy** polecam uniżenie wszelkie

wyroby szewskie,

które w najlepszych gatunkach i po cenach nader umiarkowanych zawsze mam w zapasie, prosząc o łaskawe względy.

W. BERKOWSKI,

majster szewski w **Kościanie.**

Fortepiany, pianina

i harmonia

od **Kaps'a** z Drezn, **Bechstein'a** i **Irmeler'a** poleca w największym doborze pod gwarancją

S. J. Mendelsohn. (1820)

Mieszkania

(977)

o 4 pokojach z wszelkimi wygodami są do wynajęcia przy **Strzeleckiej ul. 1314.**

Gotowe ubiory męzkie futra

czapki, bielizna, rękawiczki,

krawatki jako też zagraniczne

obuwie damskie i męzkie poleca (500)

J. Urbankiewicz,

Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

40.000 tal.

są do wypożyczenia bezpośrednio po Ziemstwie przez (1689)

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15, w Poznaniu.

Donoszę niniejszemu uniżenie, że

nowości

me wiosenne

nadeszły. (1804)

M. Graupé,

marchand tailleur.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że istniejąca tu od przeszło lat 23 i ciesząca się powszechnym zaufaniem

„Prywatna kasa oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie“

na mocy kontraktu z dnia 3 stycznia r. b. zamienioną została na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym talarów 30,000, który uchwalał Rady Nadzorczej stosownie może być podwyższony i pod firmą:

„Kasa oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie“

zapisaną do rejestru handlowego i rozpoczęła swą działalność z 1 marca r. b.

Celem nowej tej instytucji jest:

- a) wspieranie kredytem właścicieli ziemskich mianowicie mniejszych posiadłości, obywateli miejskich i rzemieślników;
- b) podanie sposobności do lokowania oszczędzonych pieniędzy;
- c) pośredniczenie w sprzedaży wszelkich produktów, udzielając stosownego na takowe zaliczenia;
- d) sprawozdanie na żądanie wszelkich gatunków nasion, zboża do siewu i narzędzi rolniczych;
- e) ma nadto na składzie kuchy, wapno, węgle i mąkę z młyna parowego Mchy. (1714)

Przy tej sposobności prosimy wszystkich interesentów, aby korespondencje nie inaczej adresowali jak niżej podano, bo przy wydaniu listów z innemi adresami urząd pocztowy robi nam trudności.

Dyrekeya kasy oszczędności i pożyczek

wekslowych w Śremie.

Od 1 stycznia 1874 r. wychodzi tygodniowo w Nowym Yorku

czasopismo polskie, literacko-naukowo-polityczne pod tytułem:

„Gazeta Nowoyorska.”

Przedpłata roczna dla Europy z przesyłką: talarów 7, guldenów 12, franków 24; cena półroczna o połowę mniejsza. (1394)

Adres: **Expedition of „Gazeta Nowoyorska“ — 43**

Chatham Str. New-York U. S. of America.

Kasa pożyczk. i oszczędności w Jarocinie,

Spółka zapisana.

Bilans z dnia 31 grudnia 1873 r.

Aktywa.

W gotówce 728 tal. 5 sgr. 2 fen.

W wekslach 23077 „ „ „ „

nowe 23805 tal. 5 sgr. 2 fen.

Pasywa.

Fundusz żelazny 434 tal. 15 sgr. 7 fen.

Udział członków 5332 „ 15 „ 5 „

Depozyta 15038 „ 4 „ 2 „

Pożyczki zaciągnięte 3000 „ „ „ „

23805 tal. 5 sgr. 2 fen.

Z dniem 1 stycznia 1873 r. było członków 145.

Przystąpiło w roku 1873 członków 10.

Wykluczono 10 „

Pozostało z dniem 31 grudnia 1873 r. 221.

Jarocin, dnia 22 marca 1874 r.

Zarząd kasy pożyczkowej i oszczędności w Jarocinie — Spółka zapisana.

Dr. Niklewski. Beym. F. Alguisiewicz.

Szanownej Publiczności **Kosciana i okolicy** polecam uniżenie wszelkie

wyroby szewskie,

które w najlepszych gatunkach i po cenach nader umiarkowanych zawsze mam w zapasie, prosząc o łaskawe względy.

W. BERKOWSKI,

majster szewski w **Kościanie.**

Fortepiany, pianina

i harmonia

od **Kaps'a** z Drezn, **Bechstein'a** i **Irmeler'a** poleca w największym doborze pod gwarancją

S. J. Mendelsohn. (1820)

Fotografie

każdej wielkości, fotografie naturalnej wielkości wedle kart wizytowych, reprodukcje obrazów każdego rodzaju jako też ulubione obrazy emalowe uznanej dobroci poleca pracownia fotograficzna (1894)

A. Caspari & Co.

22. Wilhelmowska ulica Nr. 22.

Gwoździe drutowe,

Formy do galaret,

Kuchnie petroleowe,

maszynki do kawy,

Imbryczki do kawy,

herbatniki i garnuszki do mleka z ang.

cynty

brzytwy, nożyczki, scyzoryki sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Nowości

w kapeluszach

fason wiedeński 2 tal. (1809)

(H.217) „ szah „ 2 tal.

Chapeaux claque 3 tal.

Kapelusze cylindrowe od 2 1/2 — 4 1/2 tal.

tylko 5 latów ważące.

S. Neumann,

Hotel du Nord — Wilhelmowski pl. 3.

Wachlarze promenad. i balowe

„ wachlarze sztyletowe „ w największym wyborze. (H.118)

S. Neumann,

Hotel du Nord — Wilhelmowski pl. 3.

Baranki i jajka wielkanocne rozmaitej wielkości

cykatę genuńska, (1809)

maczek kolorowy,

kwiak kolorowy,

kwiatki do strojenia poleca

S. Sobeski.

Arac, Rum i Cognac

w przednim niemieckim towarze en gros i en détail jak najtaniej poleca

